

Katarzyna Górską-Fingas: Parnicki dla wszystkich

Zarys akcji jest więc z ducha bondowski: oto dwóch sprawiedliwych wie dzie nierówną walkę ze znieawidzonym imperium bolszewickim. Na ich drodze nie zabraknie niebezpieczeństw, fałszywych tropów i pięknych kobiet – pisze Katarzyna Górską Fingas o książce Teodora Parnickiego „Trzy minuty po trzeciej”.

„Parnicki!” – westchnie niejeden czytelnik, słusznie kojarząc autora z niełatwymi, erudycyjnymi powieściami historycznymi. A tu zaskoczenie – Parnicki, jakiego nie znacie! „Trzy minuty po trzeciej” to młodzieńcze dzieło tego pisarza – „powieść sensacyjno-egzotyczna”, jak sam dopowiedział w podtytule. I rzeczywiście, można powiedzieć – gdyby nie było to ahistoryczne – że to rzecz raczej w duchu serii o Jamesie Bondzie czy powieści szpiegowskich Le Carrégo i Forsytha.

Książka została napisana w 1929 roku, a jej akcja rozgrywa się w 1927 roku na Dalekim Wschodzie: w Mandżurii będącej wówczas tygłem kulturowym, w którym mieszkali Chińczycy, Japończycy, biali Rosjanie zbiegli po rewolucji z Rosji bolszewickiej, Polacy, ale też Anglicy czy Francuzi. Nocne życie tętniło w rytmie charlestona oraz oper Wagnera (zresztą „Tannhäuser” to motyw powracający w powieści), a życiu codziennemu nieustannie towarzyszyło napięcie wynikające z konfliktu wielkich mocarstw.

Inna zaleta „Trzech minut po trzeciej” to prawdziwe przedstawienie rosyjskich komunistów – bez tej śmiesznej otoczki egzotyki, którą znamy z filmów o Bondzie

W opisach mandżurskich metropolii i prowincji powieść czerpie pełnymi garściami z doświadczeń Parnickiego, który w latach dwudziestych żył tam osiem lat

jako emigrant z Rosji. Ta wiarygodnie i żywo odmalowana panorama stanowi tło dla przygód dwóch młodych ludzi – byłych oficerów carskiej armii będących na emigracji w Harbinie (zapisywanym zresztą w powieści jako Charbin). Przez przypadek zostają oni wplątani w międzynarodową intrygę i zmuszeni do działania na rzecz rządu Japonii w sprawie odzyskania z rąk rosyjskich komunistów tajnych dokumentów dotyczących Kolei Wschodniochińskiej.

Zarys akcji jest więc z ducha bondowski: oto dwóch sprawiedliwych wie dzie nierówną walkę ze znieawidzonym imperium bolszewickim. Na ich drodze nie zabraknie niebezpieczeństw, fałszywych tropów i pięknych kobiet. Co ciekawe, postacie kobiece są często potraktowane przez autora bardziej wnikliwie niż jeden z głównych bohaterów, Zagorski. To odróżnia Parnickiego od znakomitej większości późniejszych autorów powieści sensacyjnych, dla których kobieta była atrakcyjnym przerywnikiem między pościgiem a wybuchem. Inna zaleta „Trzech minut po trzeciej” to prawdziwe przedstawienie rosyjskich komunistów – bez tej śmiesznej otoczki egzotyki, którą znamy z filmów o Bondzie. Tu komuniści są ludźmi z krwi i kości: nie brakuje cynicznych karierowiczów, którzy zawsze pierwsi bezbłędnie

wyczują wiatr historii i umieją się do niego dopasować, ale nie brak też działaczy obsesyjnie owładniętych ideą bolszewicką, gotowych poświęcić dla niej wszystko, zwłaszcza cudze życie. Jedni i drudzy okazują się zresztą postaciami tragicznymi, w czym znać zapowiedź literackiego kunsztu Parnickiego.

Sama powieść nie jest majstersztykiem intrygi szpiegowskiej i z pewnością można wskazać wybitniejsze dzieła tego gatunku. Jednak biorąc pod uwagę kaliber pisarski autora, fantastycznie odmalowane tło i rzadką jednak w polskiej literaturze tematykę dalekowschodnią oraz trzymającą w napięciu akcję z niebanalnymi postaciami, można śmiało zachęcić do lektury: oto Parnicki dla wszystkich!

Katarzyna Górską-Fingas